

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować. »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Szymona Judy.  
Jutro: Narcyza B.  
Pojutrze: Edmunda B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 46 za. 4 42.  
Jutro „ „ 6 48 „ 4 40.  
Pojutrze księ. ws. we dnie, za. 6 24.

## Pojętni uczniowie.

Pod powyższym tytułem zamieściła katolicka „Ermlaendische Zeitung“ artykuł, w którym rozwodzi się o uchwałach powziętych przez delegatów grup hakatystycznych w Prusach Zachodnich na zebraniu w Grudziądzu.

Co tam za uchwały ukuto i co o nich ludzie z jasnym na sprawy poglądem sądzić muszą, o tem pisaliśmy już w zeszłym numerze „Gazety“. Dzisiaj podajemy kilka ustępów z artykułu „Ermlaendische Zeitung“, z których przekonać się można, jak się na takie nierozsądną nienawiścią podyktowane żądania zapatrują Niemcy niezaslepieni, mający poczucie sprawiedliwości i sąd wyrozumiały.

»Pojętych uczniów«, pisze wzmiankowana gazeta, »znalazł pan profesor Zorn dla swoich wywodów o języku państwowym w hakatystach. Tak, jak mu jego brutalną rozprawę podyktował duch hakatystyczny, tak też pewnie w pierwszej linii liczył on na poparcie hakatystów. I w ogólności nie szukał się też na nich. Niektórym, chyba że Polakom niesprzyjającym gazetom niemieckim, jak np. »National Ztg.« zdawało się, że poszedł on za daleko, ale za to tem bezwzględniej przykładała mu spółka hakatystów. Zachodnio-pruska grupa tej spółki wysłała coś 20 delegatów do Grudziądza na publiczne zebranie, na którym omawiano »najważniejsze sprawy służące walce niemieczyny na kresach wschodnich«. Własną mądrością doprawda delegaci niczego nie wymyślili, bo o ile można się z gazet dowiedzieć, to orali oni li tylko walczyli z panem profesorem Zorna«. Krytykując dalej wnioski prof. Zorna, którym hakatysty przykładała, a mianowicie najpierw żądanie, aby wszelkich przedmiotów w szkołach nauczano li tylko w języku niemieckim, powiada »Erml. Ztg.«, że o barbarzyństwie i pedagogicznej głupocie tego żądania nie potrzeba się dalej rozwodzić. Jeżeli bowiem Rosyanie lub Węgrzy wedle tej recepty dzieciom niemieckim język rosyjski lub węgierski narzucają, natenczas ma się rozumieć hakatysty robią zaraz straszny grzmot. Dla szczęścia swoich lubych dziatki wyprosiliby sobie oni to, co chcą narzucić dzieciom polskim.

Omawiając w dalszym ciągu sprawę rozstrzygnięcia o narodowości dzieci przez władzę, twierdzi »Erml. Ztg.« słusznie, że wniosek ten ma z pewnością ten cel, aby możliwie wielką ilość dzieci polskich o niemieckich na wiskach zmusić do pobierania nauki religii w języku niemieckim. »Przymus i kary nakładane na księży są tym walecznym o wzrost niemieczyny głównymi środkami do obrony przed Polakami. O własnej potędze niemieczyny wygłaszają wprawdzie szumne mowy, ale w rzeczywistości mało mają do niej zaufania.«

O dalszym wniosku żądającym używania na publicznych zebraniach li tylko języka niemieckiego, gazeta ta tak się wyraża: »Ze zdaniem, jakoby publiczność była dla urzędników, nie mógł się nawet najwyższy sąd administracyjny pogodzić, bo zawyrokował,

że policya, powinna się postarać o urzędników władających językiem polskim a nie zakazywać używania mowy polskiej. Prawo każdego obywatela do przemawiania na publicznem zebraniu tym językiem, który zna, jest właśnie takie elementarne i naturalne, że go nawet najwyższy sąd administracyjny odmówić nie mógł. Trzeba to już być zgola zaciętrzewiałym hakatystą, aby mózż żądać, by policya, która przecież nie ma wcale obowiązku lecz tylko prawo dozoru zebrań, wymagać magła prowadzenia rozpraw w tym języku, który ona rozumie a nie zebrani. W okolicach polskich policya musi rozporządzać urzędnikami język polski znającymi, a jeżeli na zebranie posle urzędnika nie mówiącego po polsku to jest to właśnie »szukaną«. Wszakże i minister von der Recke chciał doprowadzić do tego, aby na zebraniach używano języka niemieckiego, a przecież najwyższy sąd administracyjny nie odpowiedział życzeniu jego. Nie przyszło do tego, więc mamy nadzieję, że i teraz rząd i przedstawiciele narodu nie zgodzą się na takie barbarzyńskie żądanie.«

Wniosek o umieszczanie w gazetach polskich tekstu niemieckiego obok polskiego ośmieszają »Erml. Ztg.« w następujący sposób: »Gazety są przecież tylko dla policji, prokuratorów i sądów, a że dla przedstawicieli tych urzędów mową urzędową jest język niemiecki, więc mogą oni też żądać, aby im tekst polski przedkładany był w brzmieniu niemieckim. że to jest jednak śmieszne wyniki już z tego, iż urzędnik rewidujący nie mógłby nigdy na pewno powiedzieć, czy tekst niemiecki zgadza się z polskim. Gdyby zaś z wszelką pewnością mógł to twierdzić, to musiałby znać język polski, inaczej tego wystawić sobie nie można. A zatem najlepiej będzie, jeżeli się w ogóle tekst polski wyrzuci.«

Czemużby pod groźbą surowych kar nie zakazać zaraz używania w Państwie niemieckim każdego nieniemieckiego języka?»

Artykuł swój kończy »Erml. Ztg.« mniej więcej następującym zwrotem: Mówi się zwykle tak wiele o podniesieniu niemieczyny jako najlepszym środku do zwalczania polskości. Czemuż hakatysty nie zwrócą swojego bystrego zmysłu w tę stronę, tylko rządowi wciąż w uszy trąbią o jakiejś prawa wyjątkowej? Czy nie mogą oni już wcale tego zrozumieć, jak mizernie wyglądają w porównaniu z Polakami, którzy tak bohaterskie czynią wysiłki, aby o własnych siłach wznieść się na wyżyny dobrobytu i czci narodowej?

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Pułkownik francuski Delauney wywodzi w paryskim »Drapeau«, że jeden żołnierz francuski może wziąć na siebie śmiało dwóch niemieckich. W roku 1870 zwyciężyli Niemcy jedynie dzięki swej przewadze liczebnej i wybornej artylerji. Lecz dzisiaj armia francuska dorównuje liczbą niemieckiej, posiada artylerję o wiele lepszą, pod względem szybkości i celności strzałów przynajmniej trzy razy lepszą, a karabiny francuskie nie ustępują co do jakości pruskim. Wojna z Niemcami — powiada w

końcu Delauney — jest nieuniknioną i musimy wypowiedzieć im ją jak najprędzej, gdyż może nigdy warunki nie będą dla nas tak pomyślne, jak dzisiaj...!!!) »Köln. Ztg.« wysmiewa tę chełpliwość francuza na podstawie rezultatów ostatniej wojny, ale argumenta jej nie są ze wszystkim trafne, albowiem w bitwie pod Gravelotte w dniu 18 sierpnia 1870 straty niemieckie wynosiły w poległych i rannych przeszło 20,000 (w tem oficerów 899), podczas gdy Bazaine stracił tego dnia tylko niespełna 12,000 ludzi, chociaż Niemców wystąpiło do boju 209,000, francuzów zaś tylko 170,000.

— Sprawą Kauffmanna zajmowała się rada berlińska ponownie. Jak wiadomo komisya z łona rady miejskiej przedłożyła zebraniu wnioski, aby rada została przy wyborze Kauffmanna burmistrzem ponieważ ze strony króla nie nadeszła jeszcze decyzja w sprawie powtórnego wyboru oraz aby powstrzymała się aż do otrzymania tej decyzji z nowymi wyborami. Wreszcie komisya proponowała, aby prosić magistrat o wniesienie skargi przeciw nacelnemu prezydentowi Brandenburgii. Nad wnioskami temi nastąpiło głosowanie i zebranie przyjęło rezolucyę komisji.

— **Królestwo Polskie.** Nieprawdopodobną wiadomość podaje »Köln. Ztg.« z Warszawy o buncie wojska w Warszawie. Według tego dziennika podczas ćwiczeń na polach Mokotowskich cały pułk miał odmówić posłuszeństwa. Zalił się on już od dawna na niemożliwą straszę. Pułkownik składa winę na podoficerów, którzy mieli brać łapówki od dostawców, sądzą jednak, że i pułkownik nie jest wolnym od winy. Oficerowie wystąpili przeciwko żołnierzom, którzy nie chcieli odbywać ćwiczeń, ale żołnierze powitali ich strzałami. Kilku oficerów ma być rannych, a jeden nawet już zmarł. 300 żołnierzy stanie przed nadzwyczajnym sądem wojennym. Dziwnych tych wiadomości nie potwierdzają dotąd znikąd.

— **Austria.** W parlamencie austriackim przyszło w środę do burzliwych scen z okazji wniosku Czechów, domagającego się natychmiastowych obrad nad zajściem w Litawie, gdzie dopuszczano się gwałtów na Czechach. Gdy wnioskodawca Stransky zabrał głos, Wszechniemcy poczęli miotać nań obelżywe wykrzykniki. Znany krzykacz Wolf woła: »Czy to mówi żyd Stransky czy Czech Stransky?« I po chwili znowu krzyczy: »To najobrzydliwszy żyd w całej Austrii!« Na to Stransky: »Najobrzydliwszy żyd czeski ma więcej honoru, niż wasz cały klub«. Burza przybiera takie rozmiary, że Czesi i Niemcy zbliżają się ku sobie wśród obelg. Wreszcie izba uspokaja się i Stransky opowiada przebieg zajść w Litawie przy zabawie dziecięcej i rozwodzi się nad wybrykami Niemców, kończąc: na przyszłość wyzywający Niemcy powrócą do domów z pokrwawionymi głowami«. Następnie prezes gabinetu dr. Körber wyjaśnił, że według urzędowego raportu zajścia te nie miały wielkiego znaczenia i wyraził życzenie, że władze wysłędzą



ukarają winowajców. Baron d' Elvert wywoził ze stanowiska niemieckiego, że Niemcy muszą stawić opór zakusom zabierczym Czechów, którzy starają się zyskać jedno miasto morawskie po drugim. Podczas przemówienia tego o mało nie przyszło do bójki pomiędzy posłami Franko Stein a Klofarem. Na czwartkowym posiedzeniu protestował przewodca młodoczechów Pacak przeciwko obelżywej napaści na Stransky'ego i pytał prezydenta jak zamierza bronić jedną partją przeciwko takiemu postępowaniu ze strony innej partji, poczem prezydent upomniał izbę, aby zachowała się z godnością. Wreszcie izba uchwaliła zgodnie z wnioskiem Stransky'ego, aby przeprowadzono ścisłe śledztwo w Litawie i ukarano burzycieli porządku.

— **Portugalia.** Za przykładem Francji posła Portugalia w postępowaniu przeciw zakonom. Wydany został nakaz wzywający zakony, żeby przedłożyły władzom swe statuty i wniosły podania o zatwierdzenie. Większość zakonów uczyniła już zadość przepisom, a spodziewają się, że reszta pójdzie za ich przykładem.

— **Chiny.** Nowy następcą tronu chińskiego ma być wkrótce mianowany. Urzędniczy chiński dowiedzieli się, że mianowanie następcy tronu nastąpi podczas spotkania się cesarzowej w Kaifing z księciem Czungiem. Równocześnie odbędzie się tam narada nad obecnym położeniem. Posel hiszpański opuszcza Pekin, sekretarzem związku dyplomatycznego będzie w jego miejscu poseł austriacki.

— **Japonia** sprzeciwia się zabranii Mandzuryi przez Rosyją. Według telegramu z Yokohame dzienniki japońskie omawiają szeroko nowy układ chińsko-rosyjski w sprawie Mandzuryi i oświadczają, że Japonia musi zaprotestować wszelkimi siłami przeciw takiemu układowi. — „New York Herald“ ogłasza rozmowę ze znawcą stosunków japońskich, według którego wojna Rosyi z Japonią jest rzeczą nieuniknioną. Japonia czyni bez przerwy przygotowania do tej wojny. Będzie to jedna z najkrwawszych wojen.

## GÓRKA KLEMENSOWA.

Powieść odnosząca się do zaprowadzenia  
9) chrześcijaństwa w Szlązku, oparta na  
podaniach ludu górnoślązkiego.  
Napisał Karol Miarka.

(Ciąg dalszy).

Już trudno jej było mówić, po wielkiem dopiero wysileniu, tak się do mnie odezwała: »Mezu, porzuć błąd, w którym trwasz, uwierz w prawdziwego Boga,« jessze chciała coś mówić, ale wkrótce jakieś dziwne wzruszenie ją opanowało, podniosła oczy w górę, a za chwilę żyć przestała. Któż opisze moją boleść, mój smutek po stracie tak dobrej żony. Zapomniałem o wszystkim a nawet o moim synie i dopiero na wieczór pytałem moich sług, gdzie się znajduje, ale nikt nie wiedział gdzie się podział. Tyle tylko wiedziano, że wyszedł z pacholkiem Kanpakiem w pole. Każę wolać Kanpaka, ale go nigdzie nie było. Wtedy rozpaczą ogarnęła moje serce. Zwołałem czempredzej pacholków i co było ludzi w bliskości i kazałem szukać naokół syna, lecz daremne były poszukiwania. I później nie mało się starałem, ale ani śladu nie odkryłem, gdzie mój syn przebywa. Zapewne pożarły go dzikie zwierzęta. Zachorowałem ciężko, a choć prawda przyszedłem do zdrowia, to już nigdy nie wróciło dawne szczęście. Tylko córka umiła mi smutne chwile tęsknoty.

Wtem dał się słyszeć głos wesoly, a wnet przybiegła Krasława do ojca i rzekła: »Tatuniu! chodź już do domu, bo mgła wieczorna może ci zaszkodzić, a czeka już na was smaczna wieczerza.«

Powstali starcy i wolnym postępowali

## Z pola walki w Afryce.

Z pola walki w Afryce donosi biuro Reutersa, że Dewet umarł z ran odniesionych. Według biura angielskiego znaleziono wśród listów pewnego wybitnego Boera, pisanych przed dwoma miesiącami, notatkę, że udaje się do miasta, aby leczyć się z ran, bo nie chce umierać, jak Dewet, na gangrenę, który umarł z braku opieki lekarskiej. Pięciu jeńców boerskich także wiadomość o zgonie wodza Boerów potwierdziło. Dzienniki angielskie podnoszą znowu fakt, przemawiający za śmiercią Deweta, że już od dłuższego czasu nie o nim nie słycać. Według wiadomości, zaczerpniętych ze źródeł boerskich, Dewet żyje i znajduje się przy boku Bothy.

Naczelnym dowódcą Burów, sławny Ludwik Botha, w odpowiedzi na niegodziwą odezwę oświadcza najpierw, że hasłem Burów jest: »Walka za niepodległość aż do ostatniej kropli krwi.« Dalej zaś wydaje rozkaz, aby »generała Kiczenera, jego sztab, oficerów i wogóle każdego, co pod Kiczenerem w wojsku angielskiem służy a z Burami wojuje, po 15 września uważać za wyjętych z pod prawa i rozstrzelać«. Dotychczas Botha nie wykonuje jeszcze tej groźby, ale wreszcie pewnie Anglii swemi okrucieństwami do tego go przyprowadzą. — Botha mając pod swą komendą 4000 ludzi, uwija się dalej między Anglikami. Teraz młody Walter Kiczener, brat rzeźnika, goni go pono i chce schwytać. Biedny Walterze, daj spokój, bo może ci źle pójść! Kiczener zdobył z powrotem dwie armaty angielskie, które swego czasu Burowie zabrali. To znaczy, że wykopał jakieś stare potłuczone rury. — Z Londynu donoszą, że wczoraj w czwartek odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem samego króla Edwarda i to w sprawie wojny transwalskiej. Król Edward chciałby pono pozbyć się tej haniebnej wojny jak najprędzej. To niech każe najpierw powiesić swego ministra Szamberlejna, który ją wywołał z chęciwości złota.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.**

krokiem. W drodze rzekła Krasława: »Tatuniu, gdybyś wiedział, co mam w domu pigmknego i kto mi to przyniósł.«

»Cóż takiego?« rzekł Borzak.

»Oto dostałam bardzo pigmne sarnię« odrzekła Krasława.

»Któż ci je przyniósł?« zapytał ojciec.

»Lędzin,« odrzekła cichym, lekliwym głosem dziewczyna.

Zasepiła się twarz Borzaka, a po krótkim milczeniu rzekł do córki: »Wszakże ci Krasko zakazałem wszelkiego obcowania z Lędzinem.«

Córka na to: »Przebacz ojczu, nie przestąpiłam twego zakazu, bo ani słówka z Lędzinem nie mówiłam. On potajemnie przyniósł sarnię, p gdy odźwierny uchylił nieco bramy wtedy wsunął je na dziedziniec i spiesznie odszedł. Szczęściem, że byłam temu przytomną, boby były niedźwiedzie biedne zwierzątka rozszarpały. Wszak mi pozwolisz kochany tatuniu chować tę sarenkę, a jak dorośnie, puszczyć ją do lasu.«

»Cóż mam robić,« rzecze ojciec, »niechże i tak będzie.«

Uradowana Kraska podziękowała czule, a potem pobiegła szybko jak łania, aby zastawić wieczerze.

Tojar zapytał, ktoby był ten Lędzin, a Borzak dał mu odpowiedź, że to jest syn Promnego, dziedzica włości otaczających Górkę Piorunową. »Ten Lędzin,« ciągnął dalej Borzak, »był na dworze królewskim w Gnieźnie, gdzie śnać został chrześcijaninem. Wróciwszy ztamąd, pragnął pojąć w małżeństwo moją córkę, ale odmówiłem jej jako odstępcy bogów.«

Wtem przybyli do domu, gdzie na nich czekała wieczerza, po której spożyciu udali się na spoczynek.

VI.

Lędzin.

Krasława dnia tego długie w nocy usnąć

Na

## listopad i grudzień

można już teraz na każdej poczcie lub u listonosza zapisywać sobie »Gazetę Olsztyńską«. Na dwa te miesiące kosztuje »Gazeta Olsztyńska« wraz z dodatkiem »Gość Niedzielny«

**\* tylko 67 fenygów, \***

z odnośnieniem zaś przez listowego do domu **84 fen.** Wiemy dobrze, że każdego chyba stać na parę tych fenygów, za które można już otrzymać szczerze polsko-katolicką gazetę, jakiej w żadnym domu polskim braknąć nie powinno. Czas obecny to czas poźniwny, a więc każdy z Was Wiarusy ma pewnie tyle czasu, aby »Gazetę« przeczytać. Niechaj nikt z Was Bracia Wiarusy nie powie zatem, że mu brak czasu, boby skłamał, niech też nikomu nie będzie żal tych kilku fenygów, bo wszakżeż to nieraz wyda się więcej pieniędzy na różne fałaszki, które się na nic nie zdadzą. A trzymanie gazety polskiej jest obowiązkiem świętym każdego prawego Polaka.

*Bracia Wiarusy, zapisujcie, rozpowszechniajcie i czytajcie »Gazetę Olsztyńską«!*

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska** dyecezya. Pelplin. Najprzew. ks. Biskup wyjedzie w sobotę 26go b. m. w południe do Skarszew, gdzie stanie o 3 godz. 4 min. W niedzielę i w poniedziałek będzie tam bierzmował, jak już donieśliśmy.

**Poznań.** Najprzew. ks. Arcybiskup wrócił we wtorek wieczorem z Wrocławia, gdzie odwiedził księcia Biskupa ks. Kardynała Koppa.

nie mogła. Usiadła przy stole, oparła głowę na lewej ręce, a prawą często lży ocierała. Czy chora? Czy ją co boli? Tak boli, ale nie ciało, lecz dusza, lecz serce kochające. Krasława miała lat ośmnaście, była piękną, posiadała tkliwe, czule serce, to też nie dziw, że już wiedziała, co miłość. Oj ta miłość, jak dziś, tak i wtenczas już panowała, siejąc radość, wesele, cierpienia i bóle między ludźmi. — Siedziała tedy zadumana piękna Krasława a czarne myśli ją opanowały. — Smutną była jej dola. Nie znała matki, ojciec nie umiał pojąć jej dziewczęcego serca. I dla czegoż to Krasława tak zadumaną?

Odwiedzała cna nieraz Radziegę, która ją karmiła i wychowała. Razu pewnego podług zwyczaju przechadzała się nad jeziorem z dwoma dziećmi Radzichy, gdy wtem nagle wypada z lasu dzik ogromny, który w całym pędzie uciakał. Krasława i dzieci krzyknęły z przestachu, a starszy chłopczyk, pragnąc uść niebezpieczeństwa, leciał nad jeziorem ku chatce: wtem poślizła mu się noga, a wnet zanurzył się w falach jeziora. Załamała ręce Krasława i pobiegła ku jezioru. Lecząc w tej chwili przybył też jeździec na dzielnym rumaku, który czempredzej zeskoczywszy z niego rzucił się w wodę, aby wyratować chłopczygę. Ale daremnie zanurzał się w wodę, nie mógł znaleźć dziecięcia. Wtem wskaza mu Krasława mówiąc: »Tam jest — tam jest.« Popłynął w tę stronę młodzian, ale już znowo okryła woda ciało chłopczygny. Dał nurka nieznanomy i nakoniec udało mu się dzieciegę pochwycić. Atoli siły jego zaczęły nagle słabnąć, a na nieszczęście znajdował się w niebezpiecznym miejscu, gdzie woda bystrym prądem się toczyła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



**Kraków.** Było to w r. 1894, kiedy ówczesny prałat, obecnie Biskup przemyski ks. Dr. Józef Pelczar wynajął skromny dom w Krakowie i osadził w nim nowe zgromadzenie: Służebnic. Zatwierdzone przez księcia Biskupa krakowskiego, ks. Kardynała Dunajewskiego, liczące w pierwszym roku 8 do 10 Siótr, zaczęło szybko wzrastać. Wybudowano osobny dom na gruncie darowanym przez księżną Jabłonowską, a już 26go lipca odbyło się poświęcenie tegoż. Stał też wnet kościółek, do czego przyczyniła się głównie ś. p. Zofia Wołodkiewiczowa. Siostry pielęgnują chorych, ale utrzymują też drugi dom, przeznaczony na mieszkanie dla pań, szukających ciszy i spokoju a potrzebujących prawdziwie serdecznej opieki. Tu za skromną opłatą zamieszkać może około 40 pań, tyle bowiem jest pokoi. To nowo założone Zgromadzenie pracuje też już we Lwowie, Rzeszowie i Zakopanem.

**Rzym.** W wtorek 22go b. m. w południe przyjmował Ojciec św. bawarskiego księcia Rupprechta i jego żonę. Rozmowa trwała pół godziny. Księżę Rupprecht jest najstarszym wnukiem księcia rejeta i ma prawo do tronu bawarskiego.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 28 października 1901.

— Mistrz stolarski Jan Gosse sprzedał swoją nieruchomość na przedmieściu olsztyńskim położoną właścicielowi młyna Cicierskiemu z Wartemborka.

— Zbrodnię popełniono w Małych Szawkach. Dwa dni upłynęły jak nie wracał do domu syn chałupnika Cybuli, Wilhelm. Po dwóch dniach dopiero znaleziono jego zwłoki w chlewie. Na ciele spostrzeżono kilka ciężkich ran, z czego zaraz wnioskować było można, że C. nie zmarł śmiercią naturalną. Zandarmowi udało się sprawę tę wyswiecić. Zabity C. miał w nocy z 19 na 20 bm. sprzeczkę z synami posiadzicieli Gustawem Iwankiem, Janem Eskieszkim i czeladnikiem kowalskim Janem Hybutzkim, którzy przyznali się w części do zbrodni popełnionej na Cybuli. Trzech tych opryszków odprowadzono do więzienia w Niborku.

— Z izby karnej. Fryderyk Samełka i 12 towarzyszy w jednym przypadku, w drugim zaś W. Majewski i 22 towarzyszy, którzy bez pozwolenia wyjechali za granicę i tym sposobem usunęli się z pod kontroli wojskowej, skazani zostali każdy z osobna na 100 m. kary odn. 32 dni więzienia. — Sąd ławniczy w Niborku skazał czeladnika ciesielskiego K. Kiczyńskiego z Waszulek na 2 tygodnie więzienia za pokaleczenie murarza Taddaya i Goronckiego. Izba karna wyrok ten zmieniła o tyle, że skazała K. za pobicie Taddaya na 30 m. kary odn. 10 dni więzienia, sprawę zaś pokaleczenia Goronńskiego odroczyła. — Mistrz kowalski Schaukat z Buchwałdu pod Ostrudą otrzymał za kradzież 5 butelek koniaku pół roku więzienia. — Donosił mi swego czasu, że ceglarz Klewiński kupił od pewnej kobiecie ryb za 15 fen. i zapłacił jej blaszką z wybitą na niej liczbą 20. Przekupka przyjęła ową blaszkę i wydała nadto oszustowi 5 fen. Za to oszustwo skazała izba karna Klewińskiego na 2 miesiące więzienia. K. był już 11 razy karany, niedawno otrzymał pół roku więzienia.

— Pięćdziesięcioletni jubileusz służbowy obchodzi we wtorek 29 b. m. radca sprawiedliwości i notaryusz pan Siebr.

— Wiadomość o kradzieży popełnionej w kościele katolickim p. Kuligk przestaje o tyle, że skarbenka nie została otworzoną kluczem, w którego posiadaniu był miał młodociany złodziej. Skarbenkę otworzył niejakiś 14 letni P. szrubsztokiem. Sprawę tę oddano policji.

— Kontrolki jesienne odbędą się w dalszym ciągu dnia 19 listopada o godz. 2 w Roznowie dla miejscowości: Plutki, Dywity, Sztolpy, Rosgity, Wielka Dąbrowa, Tuławki, Nowy Wierzkup, Grutki, Dongi, Huchwałd, Roznowo, Wapy, Spręcowo,

Piestkeim, Sętal, Gady. — W czwartek dnia 21 listopada o godz. 7 i pół w Wołownie dla miejscowości: Nowy Kockendorf, Małe i Wielkie Gamerki, Stary Kockendorf, podleśnictwo Stąki, Stąki, młyn Trojan, Siostry, Stary Szombark, Siatanki, Łabędź, Wołowno, Balag, Porbady. — W czwartek 21 listopada o godz. 2 po poł. w Jonkowie dla miejscowości: Mały Buchwałd, Bargfeda, Pupki, Warkaty, Gotki, Wengajty, Polejki, Jonkowo, Sztembark, majątek i młyn Kältfliess, Kajny, Wielki Buchwałd, Małe Warkaty, Gedajty, Montki, Brunswald. — W piątek 22 listopada o 9 przed poł. w Gietrzwałdzie dla miejscowości: Rentyny, Nagłady, Zamensdorf, Gietrzwałd, podleśnictwo Szombarg, Woryty, Nowymłyn, Szelagowo, Lajsy, Pęglity. — W piątek 22 listopada o 2 po poł. w Sząbruku dla miejscowości: Barwiny, podleśnictwo Grada, Kranc, Dorotowo, młyn Szala, Sząbruk, Zofiewo, Szafald, młyn Pasarya, Majdy, Tomaszkowo, Naterki. — W sobotę 23 listopada o 2 po poł. w Pluskach dla miejscowości: Młyn Biendara, nadleśnictwo Piece, Zańsk, Kucharzewo, Gryżliny, Wemity, Stawiguda, Mała i Nowa Stawiguda, Pluski, Zabie, Orzechowo, Grywał, Miodówko, Wolny młyn i podleśnictwo Ustrych. — W poniedziałek 25 listopada o 2 po poł. w Butrynach dla miejscowości: Lalka, Nowe Butryny, Jelguń, młyn Sojka, Nowa Kalletka, Butryny, podleśnictwo Przykop, Dziuchy, podleśnictwo Stary Ramuk, Stara Kalletka, podleśnictwo Mendryny, Przykop, podleśnictwo Dzierzgunka, Nowy Przykop, Nowawieś, Pokrzywy, podleśnictwo Jelguń. — We wtorek 26 listopada o 8 przed poł. w starym Marcinkowie dla miejscowości Rykówiec, leśnictwo Purda, Nowe Patryki Kópaki, Wyrandy, Stare Marcinkowo, Pajtuny młyn i wieś, Purda, Kośno, Kalborna, Terkusek, Purdka, Patryki, Silice, Trękus, podleśnictwo Mazuchy, Wygoda, Bruchwałd. — We wtorek 26 listopada o 2 po poł. w Gilawach dla miejscowości: Duże Leszno, Południowo, Prajłowo, podleśnictwo Graszki, Gilawy, Nerwik, Klucznik, Wesołowo, Wały, Graszki, Podlasy, podleśnictwo Nerwik, Odręty, Grabowo, Nowe Pajtuny. — We środę 27 listopada o 8 przed poł. w Bartółtach dla miejscowości: Małe Bartółty, Ramsówko, Pyrk, Nowe Marcinkowo, Szafis, Ramsowo, podleśnictwo Kronowo, młyn Klinkowo, Kierzbuń, Krąmerowo, Tumiany, Bartułty. — We środę 27 listopada o 2 po poł. w Kronowie dla miejscowości: Kierzlanowo, Eichenstein, Lamkowo, Dere, Klarrhof, Szynowo, Gipsowo, Prole, Stary Wierckub, Tręguty, Ottendorf, Kolaki, Lamkówko, Kronowo, Kronówko. — W czwartek 28 listopada o 9 przed poł. w Wartemborku dla miasta i wybudowań. — W czwartek 28 listopada o 2 po poł. w Wartemborku dla miejscowości: Szypity, Kapłityny, Bogdajny, Stary Wartembork, Duże Maruny, Mała Dąbrówka, Ruszejny, Kucbory, Zapuny, Mokiny, Krapoliny, Lęgajny wieś i majątek, Neurode, Kieszliny, Dobrag, Nowe Maruny, młyn Orzechowo, Skajboty, Jebark.

— Ks. prob. Jabłoński z Purdy ogłasza w ostatnim (43-cim) numerze „Warmiaka, że jeżeli niekiedy w kościele występuje przeciw niedobrym gazetom, to ma do tego prawo i obowiązek, jak każdy kapłan, nie może zaś za to, iż Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej“ stosują to zaraz do niej. Innemi słowy ks. prob. Jabłoński powiada, że mówiąc o złych gazetach, nie ma wcale na myśli „Gazety Olsztyńskiej“. Podajemy to dla uspokojenia naszych Czytelników w parafii purdzkiej, którzy dotąd uważali, że ks. prob. J. przeciw „Gazecie Olsztyńskiej“ tak występuje. Widocznie w parafii purdzkiej trzymają ludzi jakie złe gazety niemieckie i przeciw temu zwrócił się ks. prob. J. w kościele. I my musimy przeciw temu wystąpić, gdyby to było prawdą. Myśmy też bardzo wierzyć nie chcieli, żeby te występowania miały dotyczyć naszej Gazety,

boć wiemy, że ks. prob. J. jest jednym z najgorliwszych naszych Czytelników. Sądźmy też po tem oświadczeniu, że parafianie purdzy sprawią swemu ks. proboszczowi największą radość, gdy wszyscy zapiszą „Gazetę Olsztyńską“, zwalczając te pisma, które ks. prob. Jabłoński ma na myśli, gdy przeciw niedobrym gazetom występuje. My osobiście jesteśmy za to oświadczenie winni ks. prob. J. delikatną podziękę i wyrazamy życzenie, aby ten „delikatny“ stosunek pomiędzy „Gazetą Olsztyńską“ a „Warmiakiem“ trwał jak najdłużej.

\* **Biskupiec.** W piątek rano spalił się tutaj dom robotniczy właściciela Franciszka Rehaaga. Dom był na 600 m. zabezpieczony. — Od kilku dni bawi tutaj poseł do sejmu i parlamentu ks. biskup-sufagan Herrmann. Mimo podeszłego wieku cieszy się ks. biskup bardzo dobrem zdrowiem.

\* **Bisztynek.** Posiedzicielowi M. w Klarkach ukamienowano konia, podobno ze zemsty.

\* **Barsztyn.** Współczucie dla biednych, jakie niejednemu bogaczowi służyłoby mogło za wzniósł przykład posiada pewna mieszkająca tutaj staruszka. Otrzymywała ona z kasy miejskiej 4 m. zapomogi. W tych dniach przybywszy do opiekuna ubogich kupca p. V. oświadczyła, że odebrała z kasy inwalidzkiej 28 m. Ponieważ i nadal zapomogi z tejże kasy pobierać będzie, więc chce o ile to uczynić zdola, miejskiej kasie zwrócić odebrane od niej pieniądze, aby one zostały rozdzielone pomiędzy innych biednych. Po tem oświadczeniu położyła na stół złotą 20 markówkę i odeszła z prawdziwym uczuciem zadowolenia z dobrego uczynku. Piękny przykład dla dusigroszów i utracjuszy. — Sąd przysięgłych skazał parobka Augustyna Leiske'go z Eiserwerk (?) za zbrodnię niemoralności na 2 lata więzienia. — Robotnika A. Detkiego, który zasiedł na ławie oskarżonych za napad i rabunek, sąd od winy i kary uwolnił.

\* **Toruń.** Wydawca „Gazety Toruńskiej“ p. Buszczyński udał się w czwartek do więzienia, aby odsiedzieć jedno-miesięczną karę, na jaką skazany został za wydanie śpiewniczka zatytułowanego: niech żyje pieśń polska.

\* **Bygdoszcz.** W czwartek aresztowano tu byłego oficera a obecnie kasyera banku rzeszy niemieckiej Peppermüllera za domniemywane grube przestępstwo przeciw moralności popełniane na drobnych dziewczątkach szkolnych. Widziano w środę te maleństwa na przesłuchaniu w tutejszym korytarzu policyjnym, chichotały i cieszyły się jakby w świetle nie złego nie sływały. Peppermüller miał spółników. P. jest pięknym mężczyzną, wspaniałej budowy ciała, o zamaszystym wąsie. Będzie to proces à la Sternberg, — 50 dziewcząt — w wieku od 8—14 lat stanie na świadki!

\* **Kępno.** Przy przykrywaniu kartofli uderzył robotnik Perliński z W. towarzysza swego Główkę łopatą w głowę tak że rozbił mu czaszkę i G. na drugi dzień umarł.

\* **Bochum.** W kopalni „Praesident“ zostało dwóch robotników załanych wskutek oberwania się ściany.

### Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 23 października. Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.) Na sprzedaż wystawiono: 1300 sztuk bydła rogatego, 1466 cieląt, 3662 skopów, 8543 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m., piękne — m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00.; tłuste jałowice i krowy najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; cielęta najpiękniejsze 66—69 m., piękne 00—00 m., średnie 59—64 m., poślednie 56—59 m.; skopy najpiękniejsze 63—66 m., piękne 58—62 m., średnie 54—56 m., poślednie — — świń 20 proc. tary) piękne do 59, średnie 53—54 poślednie 53—62.



# Paweł Hirschberg,

## dawniej F. Rogalla.

Hurtowny skład wysyłkowy towarów kolonialnych, win, piwa i cygar poleca swój dobrze asortowany skład wszelkich rodzaj towarów kolonialnych, win i cygar po najtańszych cenach.

P. S. Wszystkie gatunki win, rumu, konjaku z beczki jak najtaniej.

5-1

Zadziwiająco tanio!



### Piękny podarek!

Aby ostatecznie zapobiedz wszelkiej konkurencji sprzedają jeszcze nigdy nie cfiarowane, tylko za 6,75 mk. piękny zegarek remontuar z trzylet-

Nieodwywalnie.

nią gwarancją, z pięknym złotodublowanym łańcuszkiem, 6 chustek kieszonkowych, elegancka kieszonkowa neceserka, trwała skórzana portmonetka, znakomity seyzoryk z trzema nożykami, ładnie oprawiony notes i parę pięknych guzików do mankiet, ładny kieszonkowy przyrząd do pisania, oraz 100 sztuk rozmaitych użytecznych rzeczy. Kto te wartościowe rzeczy z meżkim zegarkiem **li tylko za 6,75 m. (i to za zaliczką pocztową)** z pięknym damskim zegarkiem 10 mk.) zamówi, otrzyma równocześnie 1 parę srebrnych butonierek lub ładną niklową tabakierkę w podarku z fabryki **Józefa Kesslera**, Wiedeń (Wien IX, Porzellangasse 18 P.) — Uwaga: Wszystkie przedmioty są wartościowe, a nie bezwartościowe. Tylko krótki czas do nabycia, za przedmioty nieodpowiednie zwraca się pieniądze. Każdy kto nie kupi sobie sam szkodzi.

## Otwarcie interesu.

Niniejszem donoszę uprzejmie, że przejąłem przy Rynku Remontów położoną dawniejszą

### restaurację M. Lewina,

i że ją pod swoim nazwiskiem dalej prowadzić będę. Równocześnie otworzyłem w tym samym domu po ukończeniu przebudowania i odnowieniu pokoi

### skład materyalny, kolonialny i wyszynk.

Mojem największym staraniem będzie posiadaniem tylko dobrych towarów, rzetelną usługą i jak najniższymi cenami życzeniem szanownej Publiczności wszechstronnie zadość uczynić, i upraszam o łaskawe poparcie mojego przedsiębiorstwa. Dla pozamiejscowych właścicieli furmanek są do użytku obszerne stajnie i podwórze.

Olsztyn, w październiku r. 1901.

Z wysokim szacunkiem

## Wojciech Szotowski

dawniej u p. Rudolfa Kornalewskiego.

3-3

### Podziękowanie.

Za liczny udział w pogrzebie

ś. p.

Joachima Kniigka  
składamy niniejszem  
wszystkim przyjacio-  
lom i znajomym staro-  
polskie „Bóg zapłać“  
Rodzina.

## Pacholka i ucznia

poszukuje odraz mistrz kłodziejski

A. Grzeszek  
w Jondorfie.

## Zwierzyne

kapuje i płaci wysokie ceny

Paweł Hirschberg

dawn. F. Rogalla.

ul. Warszawska 67.

## Beczki

od wina, syropu, smalek i t. d.  
do zakiszenia kapusty poleca

M Steiner

w firmie G. Eschholz następcą.

## Pierze

polecają tanio

Gebr. Simonson

w Olsztynie.

## Kalendarz „Katolika“ na r. 1902

zawiera następujące dłuższe i krótsze powieści i opowiadania: Bitwa pod Grunwaldem, opis wyjęty z sławnej powieści „Krzyżacy“ przez największego powieściopisarza polskiego Henryka Sienkiewicza; W chacie Burskiej, opowiadanie z wojny Anglików z Burami, bardzo zajmujące a przedstawiające grozę wojny, jeszcze się toczącej; Męczennik za wiarę, powieść podług prawdziwego zdarzenia, opisująca losy młodego chłopca żydowskiego, który z miłości dla wiary Chrystusowej, z ręki okrutnika ojca swego śmierć poniósł; Trzy Siostry, Przedłużone życie z powodu różańca świętego, Co to jest bieda, zabawna powieść o królewiczu, szukającym biedy po świecie i co mu się przy tem zdarzyło, Nagroda za szlachetny uczynek, Ratuszek za ratunek, Nawrócenie w ostatniej godzinie, Doweipy polskiego chłopca, bardzo ucieśna historia, Cudowne uleczenie choroby, Jakże żyje, taka śmierć, Na łożu śmierci, Pomoc w czasie głodu, Pies, jakich mało, śmieszna historyjka obrazkowa, Przygoda Michałka z byczkiem, Żandarm i łazęga.

Kalendarz zawiera oprócz tego następujące wiersze: Wiersz na Nowy Rok, Do bociana, Powitanie, Brzoza Gryżyńska, Dziewczę polskie, Źródło świętego Gangolfa.

Lubownicy śpiewu znajdą w kalendarzu cztery piosnki z nutami.

Z dalszej treści kalendarza przytaczamy: Dziwne zyczące różnych narodów co do koszlawienia ciała ludzkiego, Prześladowanie chrześcian w Chinach, Jak król polski Władysław IV. opiekował się ludem, Ciekawość u zwierząt, Historia dzwonu. Każdemu jak najwięcej pożytku przyniesie artykuł w kalendarzu pod tytułem: **Co każdy o prawie wiedzieć powinien.**

Przeszło 70 pięknych obrazków większych i mniejszych zdobi kalendarz, a między nimi w wielkości kalendarza: Z Bitwy pod Grunwaldem 1) Śmierć wielkiego mistrza Krzyżackiego, 2) Książę Witold uderza na Krzyżaków, Przed grota Matki Boskiej w Lourdes, Król i królowa angielscy przy otwarciu parlamentu, Gwiazdo morza zmiłuj się nad nami, U lekarza dla dzieci. Nadto 6 bezpłatnych dodatków: 1) **Śliczny kolorowy obraz cudownej Matki Boskiej.** 2) **obraz ks. kard. Ledóchowskiego i 3) ks. kard. Puzyny,** 4) **kalendarz ścienny,** 5) **kalendarz kieszonkowy albo pigularowy,** 6) **abecadło ścienne z literami drukowanymi i pisanymi dla dzieci.**

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen. Odprzedającym wielki rabat.

Kto wprost do ekspedycji „Katolika“ nadesłże 5 marek otrzyma jedenasty darmo, a prócz tego jeszcze jako nagrodę książkę pod tytułem: **Święty Jan Kanty** przez ks. kan. Koszutskiego, zawierającą 230 stron druku i kosztuje w handlu księgarskim 1 markę.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung). Koszta przekazu wynoszą 10 fen., jeśli się posyła sumę nie większą jak 5 marek; od 5 do 100 marek wynoszą koszta przesyłki pieniędzy 20 fenygów. — Adresować należy tak: **KATOLIK, Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.)**

## Herabia Damian.

Pod tym tytułem zaczęła wychodzić w zeszytach tygodniowych po 10 fen. bardzo zajmująca powieść historyczna, opisująca przygody walecznego Damiana z rodu Gaszynów, założycieli sławnej z niezliczonych pielgrzymek kalwaryi na Górze św. Anny.

Powieść tę można abonować w wszystkich księgarniach, u pp. agentów „Katolika“ albo w ekspedycji „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Egzempl. kompletne będzie obejmował 40 zeszytów.

Darmo otrzyma pierwszy zeszyt każdy, kto nadesłże swój adres do ekspedycji „Katolika“.

Odprzedającym i handlarzom przesyła odwrotnie zeszyt pierwszy w żądanej liczbie i warunki

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)